

**EWELINA
SUSZEK**

**FIGURACJE
BRAKU
I NIEOBECNOŚCI**

MIŁOBĘDZKA
BIAŁOSZEWSKI
KOZIOŁ

UNIVERSITAS

**FIGURACJE
BRAKU
I NIEOBECNOŚCI**

**E W E L I N A
S U S Z E K**

**FIGURACJE
BRAKU
I NIEOBECNOŚCI**

MIŁOBĘDZKA
BIAŁOSZEWSKI
KOZIOŁ

Kraków

Publikacja dofinansowana przez Państwową Wyższą Szkołę
Zawodową w Tarnowie

© Copyright by Ewelina Suszek and Towarzystwo Autorów
i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2020

ISBN 978-83-242-3586-5
e-ISBN 978-83-242-6432-2
TAiWPN UNIVERSITAS

Recenzja
dr hab. Joanna Kisiel, prof. UŚ

Opracowanie redakcyjne
Barbara Turnau

Projekt okładki i stron tytułowych
Sepielak

www.universitas.com.pl

*Pora nauczyć się tańca z nicością –
najtrudniejsza to z gier, świadectwo wielkiego stylu*

François L'Yvonne

Spis treści

PODZIĘKOWANIA	9
WPROWADZENIE	11
W kręgu kategorii negatywnych	11
Figura i figuracja	27
Wrażliwi na brakujące i nieobecne	42

SZTUKA ŚLADU KRYSTYNY MIŁOBĘDZKIEJ

W TROSCE O ZNIKAJĄCE	57
Słaba ontologia	57
Sfera wartości	64
Pośpiech a troska	69
PRZEŻROCZYSTE. „U-BYWANIE” I „U-CHODZENIE”	85
Problematyczność „ja”	85
W formie śladu	104

(NIE)OBECNOŚĆ SAMEGO SIEBIE W POEZJI MIRONA BIAŁOSZEWSKIEGO

„BYCIA BEŁTAJĄ Z NIEBYCIAMI”	113
ROZCHWIANIE OBECNOŚCI	129
Czy ja jestem? Gdzie ja jestem? Ile mnie jest?	129
Transformacje ciała a „rozhuśtanie” obecności	137
Rozmyty autoportret	152
(ROZ)RACHUNKI Z ŻYCIEM I ŚMIERCIĄ	162
Wielostronność	162
Na urodziny i śmierć	166
„Taniec radości” i <i>danse macabre</i>	171

UTRATA I ODZYSKIWANIE W *KLANGORZE*
URSZULI KOZIOŁ

ODZYSKIWANIE	191
Echa	191
W darze	195
„Manipulacje obecnością”	201
ZATRACENIE	215
„Czarna godzina”	215
Wycofanie	228
Pisanie raną	237
Bliżej do nic	242

ZANIKANIE. INNE FIGURACJE

DWA „EROTYKI NEGATYWNE”	251
ŚLADY NA PIASKU	255
PAMIĘĆ PRZEDMIOTÓW	267
 KATALOG FIGUR. PODSUMOWANIE	 285
BIBLIOGRAFIA	293
INDEKS NAZWISK	313
SUMMARY	323

Podziękowania

Książka stanowi zmodyfikowaną wersję dysertacji doktorskiej obronionej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego.

Za uwrażliwienie mnie na poezję, kształcenie umiejętności jej czytania, cenne rady, promotorską opiekę oraz wspieranie wielu innych projektów dziękuję Pani Profesor Danucie Opackiej-Walasek. Podziękowania za wnikliwą lekturę kieruję w stronę Recenzentów doktoratu: Pani Profesor Agaty Stankowskiej-Kozery oraz Pana Profesora Ryszarda Nycza. Za życzliwość wdzięczna jestem także Pani Profesor Joannie Kisiel – autorce recenzji wydawniczej. Dziękuję Panu Dziekanowi doktorowi Bartłomiejowi Bałutowi oraz Pani Dziekan doktor Joannie Gracie za pomoc w staraniach o publikację pracy, a Pani Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie Profesor Jadwidze Lasce – za zgodę na dofinansowanie książki. Pani Profesor Teresie Walas dziękuję za nieustanne kibicowanie moim przedsięwzięciom oraz arcyciekawe rozmowy. Wszystkim bliskim i przyjaznym mi osobom dziękuję za ważną, rozświetlającą obecność w moim życiu.

Wprowadzenie

W kręgu kategorii negatywnych

„Orzekać coś można o tym tylko, co w jakiś sposób *je s t*” – przekonywał polski filozof Władysław Stróżewski¹. Tymczasem niniejsza praca, oscylująca wokół kategorii negatywnych, koncentruje się na tym, czego nie ma. Jej celem jest bowiem zbadanie figuracji braku i nieobecności w poezji Krystyny Miłobędzkiej, Mirona Białoszewskiego i Urszuli Kozioł, ale także (w mniejszym stopniu, na prawach kontekstu) innych poetów pokolenia '56 – Stanisława Grochowiaka i Zbigniewa Herberta. Przedstawiam figuracje w kilku systemach poetyckich, za każdym razem nieco inaczej zorientowane, idiomatycznie funkcjonujące w obrębie poetyk indywidualnych. Zamierzam zanalizować strategie zanikania, nicościowania „ja” lirycznego, świata przedstawionego i samej wypowiedzi artystycznej (poezja Miłobędzkiej). Istotny jest dla mnie także opis projektowania i oswajania własnego nieistnienia, antycypacji nieobecności, kształtowania jej na (negatywną) obecność, rozpleniania obecności, i tak płynnej (twórczość Białoszewskiego). Interesują mnie liryczne środki figurujące brak i nieobecność, lingwistyczna maskarada, owocująca udawaniem obecności w obliczu nieobecności (liryka Kozioł). W omawianych tekstach nieobecność ma rozmaite przejawy, jest różnorodnie motywowana i waloryzowana, jednak wspólny jest jej wpływ na podmiotowość, co przejawia się –

¹ W. Stróżewski, *Dialektyka twórczości*, Kraków 2007, s. 47, wyróżnienie – W.S. Władysław Stróżewski dopowiedział jednak, że w ramach pewnych teorii odwołanie się do pojęć typu niebyt lub nicość jest konieczne, żeby dokonać adekwatnego opisu rzeczywistości. Nawet Parmenides, stojący na stanowisku istnienia bytu i wyłącznie bytu, formułując swoją zasadniczą tezę, musiał dodać, że niebytu nie ma. Zob. tamże, s. 47–48.

zgodnie z modernistyczną kondycją podmiotu² – naznaczeniem brakiem, piękniem, luką w „ja”, które chciałabym przebadac.

Finalnie, analizy i interpretacje wybranych utworów, dokonywane w czterech częściach pracy (*Sztuka śladu Krystyny Miłobędzkiej, (Nie)obecność samego siebie w poezji Mirona Białoszewskiego, Utrata i odzyskiwanie w Klangorze Urszuli Koziół oraz Zanikanie. Inne figuracje*) pomogą dokonać summy figur nieobecności i braku w tych systemach poetyckich, a to już pozwoli na w miarę reprezentatywny katalog. Przyjrę się, jak na wielu różnych płaszczyznach wypowiedzi artystycznej dokonuje się figurowanie, w jaki sposób język funkcjonuje jako narzędzie manifestowania, ale i zakrywania braku oraz nieobecności. Zaakcentuję zwłaszcza jego potencjał retoryczny. Przyjmuję bowiem hipotezę o szczególnej funkcjonalności niektórych środków retorycznych w przedłużaniu obecności i maskowaniu nieobecności oraz uwypuklaniu zanikania lub pustki.

Warto podkreślić: chociaż można odnieść wrażenie, że w tytule książki równie dobrze sprawdzałoby się sformułowanie pozytywne (jak: „okruszy obecności”), tak jednak nie jest. W pewnych koncepcjach (na przykład Lacanowskiej psychoanalizie) doznanie braku stale towarzyszy człowiekowi, od najwcześniejszego stadium rozwoju³. To ono również na gruncie poststrukturalnych teorii (Jacques Lacan, Julia Kristeva, Jacques Derrida) konstruuje podmiot⁴. Brak i nieobecność od zawsze emocjonalnie angażowały, aktywizowały specyficzną sferę aksjologiczną i szczególną postawę etyczną, a nawet percepcyjną. Słynny jest przykład podany przez Jeana-Paula Sartre’a – zwolennika Parmenidejskiego rozstrzygnięcia kwestii bytu i nicości⁵. Otóż, kiedy jestem umówiony na spotkanie w kawiarni z punktualnym na ogół Piotrem, a ten nie przychodzi, skutek zawiedzionego oczekiwania moja uwaga jest pochłonięta przez ową nieobecność. Siła tego doświadczenia jest tak duża, że całe kawiarniane otoczenie – do tej

² Używam pojęcia modernizmu zgodnie z ujęciem Ryszarda Nycza. Zob. R. Nycz, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław 1997, s. 6, 9–42. Mówiąc o modernistycznym kryzysie podmiotu, mam na myśli, również podążając za badaczem: „kryzys pewnego, tradycyjnego pojmowania podmiotu, jako *podmiotu pewnego siebie* [...], którego ostatnim wcieleniem była koncepcja romantycznej jaźni”. Tamże, s. 86–87.

³ Zob. P. Dybel, *Zagadka „drugiej płci”. Spory wokół różnicy seksualnej w psychoanalizie i w feminizmie*, Kraków 2006, s. 193–195.

⁴ Zob. tamże; E. Wunker, *Borders of Becoming. An Examination into Absence and Desire for Self and Subjectivity in Anne Carson’s Men in the Off Hours and Gail Scott’s Main Brides*, Montreal 2004.

⁵ Zob. J.P. Sartre, *Byt i nicość. Zarys ontologii fenomenologicznej*, przeł. J. Kielbasa, P. Mróz, R. Abramciów i in., Kraków 2007, s. 55; tenże, *Problem nicości*, przeł. i analiza M. Kowalska, Białystok 1991, s. 63; T. Gadacz, *Historia filozofii XX wieku*, Nurty, t. 2, Kraków 2009, s. 462.

pory stanowiące bytową pełnię – fenomenologicznie znika, jakby zarażone nieobecnością nieobecnego⁶. A zatem kategoria nieobecności przynależy również do wymiaru epistemologicznego, egzystencjalnego i aksjologicznego. Rację ma więc Tadeusz Sławek, pisząc: „*Nic* daje nam do myślenia; jest tym, co nas nie tylko *dotyczy*, lecz wręcz *dotyka*”⁷.

„*Nic*” „*dotyczy*” sztuki i „*nic*” sztukę „*dotyka*”. Brak jako forma niebytu (*privatio*) sprzyja aktywności artystycznej, staje się wręcz jej niezbędnym impulsem. To, co nie jest, stanowi wyzwanie dla twórcy, ponieważ brak skłania do jego wypełnienia (owa koncepcja tworzenia sięga już tradycji Arystotelesowskiej)⁸. Niewątpliwie doświadczenie negatywności kreuje sytuację, która ma wymierny wpływ także na kształt literatury, a najwyrazistszym chyba tego przykładem jest rozwój gatunków żałobnych i elegijnych. Bywa, że cała twórczość zorganizowana jest wokół kategorii braku (tak na przykład Andrzej Falkiewicz odczytuje poezję i dramat Tadeusza Różewicza)⁹. Doświadczenia braku i nieobecności są więc ważne w wymiarze uniwersalnym, ale także historycznym. Według zachodnich antropologów ich zrozumienie pozwala lepiej pojąć charakter zwłaszcza współczesnej kultury¹⁰. Jest więc zasadnicze dla uchwycenia istoty wielokrotnie naznaczonej traumatycznym brakiem epoki, nazwanej przez Mieczysława Jastruna epoką „rozbicia atomu i zachwiania się pewności istnienia”¹¹. Procesy modernizacji, liczne nowe teorie (Zygmunta Freuda, Alberta Einsteina, stworzenie geometrii nieeuklidesowej) zmieniły nie tylko postrzeganie rzeczywistości zewnętrznej, ale i własnego „ja”. Spojrzenie na człowieka na fotografii, przez mikroskop, przez pryzmat teorii psychoanalitycznych, w obliczu niepokojów historycznych i nastrojów katastroficznych potęguje wrażenie nierozpoznawalności, obcości i rozbicia samego siebie¹².

Być może zresztą źródła współczesnych doświadczeń i współczesnej kondycji człowieka sięgają głębiej i związane są z negacją tak zwanej metazasady (Bóg, boskość, *arché*, pełnia bytu). Negacja prowadzi wedle Mateusza Wernera do chybotliwości podmiotu, opowiedzenia się za nicością oraz do rozwoju postawy nihilistycznej¹³. Jestem skłonna się zgodzić, że

⁶ Zob. J.P. Sartre, *Byt i nicość...*, s. 40–41.

⁷ T. Sławek, *NICowanie świata. Zdania z Szekspira*, Katowice 2012, s. 12.

⁸ Zob. W. Stróżewski, *Dialektyka twórczości*, s. 81–85.

⁹ A. Falkiewicz, *W imieniu anonima*, w: tegoż, *Fragmenty o polskiej literaturze*, Warszawa 1982, s. 226–228.

¹⁰ Jest to jedna z głównych tez książki *An Anthropology of Absence. Materializations of Transcendence and Loss*, red. M. Bille, T.F. Sørensen, F. Hastrup, Nowy Jork 2010.

¹¹ M. Jastrun, *Na krańcach, czyli o poezji Leśmiana*, w: tegoż, *Miedzy słowem a milczeniem*, Warszawa 1960, s. 230.

¹² Zob. M. Kmiecik, *Drogi negatywności. Nurt estetyczno-religijny w poezji i muzyce awangardowej w XX wieku*, Kraków 2016, s. 43, 88.

¹³ Zob. M. Werner, *Albo-albo, czyli nihilizm*, „Teksty Drugie” 1998, nr 6, s. 99–114;

mamy do czynienia z eskalacją braku. Dla starożytnych filozofów świat (lub jego zasada) miał charakter wieczny. Średniowiecze wraz z koncepcją *creatio ex nihilo* wprowadza zdecydowanie silniej kategorię nicości, nadal jednak rzeczywistość zmysłowa jest czymś oczywistym, a świat podtrzymywany jest w istnieniu dzięki Pierwszej Przyczynie. Już jednak według sceptyka metodologicznego – Kartezjusza – istnienie świata (wszelka obecność czegoś materialnego) może być efektem złudzenia, wymaga więc dowodu, który swoje oparcie znajduje w podmiocie poznającym oraz Bogu. Z upływem wieków wątpliwości zaczynają dotyczyć także sfery Absolutu i samego podmiotu. W ujęciu Wernera najważniejsza w historii idei nihilizmu jest nowoczesność, której „objawami” mają być: nicość, pustka, próżnia, brak, nieistnienie, otchłań, a w późnej nowoczesności również nuda, apatia i ironiczny dystans¹⁴. Zdaje się więc symptomatyczne, że to właśnie na ten czas przypada rozwój kategorii negatywnych realizowanych w literaturze¹⁵.

Pisząc o literackich kategoriach negatywnych, trudno nie odwołać się do studium Hugona Friedricha *Struktura nowoczesnej liryki*. Jego autor już w latach pięćdziesiątych XX wieku opisał nasilające się szczególnie od przełomu symbolistycznego (choć widoczne już w romantyzmie) faworyzowanie przez autorów zachodnioeuropejskich, zwłaszcza francuskich (Comte de Lautréamont, Charles Baudelaire, Arthur Rimbaud, a przede wszystkim Stéphane Mallarmé), poetyki negatywnej oraz negatywnych kategorii. Zwrot w stronę tych kategorii uznał wręcz za wyznacznik liryki nowoczesnej¹⁶, który pociągnął za sobą przeobrażenia w samej estetyce i krytyce literackiej. Sformułowania typu: dysonans, fragmentaryczność, niespójność, deformacja, niejasność, nieokreśloność, pustka, znikanie, „pociąg do nicości”¹⁷ czy „cofnięcie [przedmiotów poetyckich – E.S.] w nieobecność”¹⁸ nie są już stosowane przez odbiorców nowoczesnej sztuki w celu nagany, lecz w charakterze opisującym. Chciałabym podkreślić wagę tej zmiany. Dostrzec tu można zaprzeczenie jednej z głównych zasad klasycznej estetyki, w myśl której dzieło doskonałe jest „pełne” i pozbawione braku¹⁹, co – jak sądzę – korespondowało z założeniami klasycz-

K. Chmielewska, *Nihilizm nowoczesności*, „Teksty Drugie” 2012, nr 3, s. 71–74.

¹⁴ Zob. M. Werner, *Albo-albo...*; S. Jasionowicz, *Pustka we współczesnym doświadczeniu poetyckim*, Kraków 2009, s. 7, 10.

¹⁵ Na wpływ tak rozumianej negacji na kształt literatury, zwłaszcza współczesnej, zwraca również uwagę Piotr Gugała. Zob. P. Gugała, *Nihilizm banalny*, „ΣΟΦΙΑ. Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich” 2007, nr 7, s. 293.

¹⁶ Badacz przez określenie „nowoczesny” rozumiał „całą epokę od Baudelaire’a”. H. Friedrich, *Struktura nowoczesnej liryki. Od połowy XIX do połowy XX wieku*, przeł. i wstęp E. Feliksiak, Warszawa 1978, s. 27.

¹⁷ Tamże, s. 40.

¹⁸ Tamże, s. 138.

¹⁹ Zob. W. Stróżewski, *Dialektyka twórczości*, s. 93. Ciekawy jest w tym przypad-

nej metafizyki o pełni i wieczności świata symbolizowanych przez idealną kulę. Tymczasem Friedrich, interpretując wiersze Mallarmégo, zauważa w odniesieniu do nieobecności ocenę wręcz pozytywną: „rzeczy, jeśli tylko mają realną teraźniejszość, są nieczyste, nie są absolutne; dopiero unicestwienie umożliwia im narodziny ich istotnych mocy w języku. Tego rodzaju język może być, w zestawieniu z językiem normalnym, tylko językiem *jak gdyby*”²⁰. Nic więc dziwnego, że Friedrich pisał o „kuglarstwie i magii” takiego języka²¹. Twórczość Mallarmégo, w której nicość dopomina się formy i która jest przejawem wiary, że to, co dane realnie, jest niewystarczające, stanowi przypieczętowanie zainicjowanego przez sztukę osiemnastowieczną rozłamu piękna i prawdy²². W tej koncepcji artystycznej nieobecność unicestwionych przedmiotów poetyckich jest względna, gdyż ujęty w niej schemat ontologiczny zakłada, że „[...] język nadaje tak unicestwianym rzeczom zarazem językową egzystencję. Wyłącznie w języku obecne są przedmioty odtrącone. Jest to obecność duchowa, i to tym bardziej absolutna, im radykalniej zniesione zostało empiryczne istnienie rzeczy”²³. A zatem w ramach tak pojmowanej „poetyki negacji”²⁴: „To, co nie powiodło się jako próba ontologii, odnosi sukces w wierszu”²⁵.

Ihab Hassan – autor *The Literature of Silence* – umieszcza ewolucję literatury w podobnych co Friedrich ramach temporalnych. Dostrzega wzrost znaczenia kategorii negatywnych, poczynszy od refleksji Jeana-Jacques’a

ku językowy obraz świata. „Brak” to na gruncie leksykograficznym ‘niedociągnięcie, wada, defekt, skaza, błąd, niedobór, bieda, niedostatek’. Zob. *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1, Warszawa 1996, s. 640. Etymologicznie „brak” również związany jest z negatywną waloryzacją. W staropolszczyźnie od XV wieku był to ‘wybór, to, co oddzielone jako dobre czy złe’ i – tak samo jak w języku czeskim i rosyjskim – ‘towar oddzielony jako zły, przebrany’. Dopiero od XVIII wieku „brak” jest traktowany jako synonim „nieistnienia”. Wiele zdradza tu również rodzina wyrazów („brakorób”, „brakoróbstwo”) oraz frazeologizm „iść w braki”. Zob. *Słownik etymologiczny języka polskiego*, red. F. Sławski, t. 1, Kraków 1983, s. 41; *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz, t. 1, Wilno 1861, s. 107.

²⁰ H. Friedrich, *Struktura nowoczesnej liryki...*, s. 147.

²¹ Tamże, s. 150.

²² Zob. tamże, s. 163, 175.

²³ Tamże, s. 142. Hugo Friedrich powtarza tę myśl w dalszych partiach książki: „[...] zepchnięcie świata rzeczy, całej w ogóle rzeczywistości w nieobecność. To odepchnięcie znaczy daleko więcej niż artystyczny osąd rzeczywistości. Pragnie być ono zdarzeniem w sensie ontologicznym – takim mianowicie, za pomocą którego język udziela rzeczom nieobecności, równającej je jako kategorię z absolutem (nicością) i umożliwiającą im najczystszą (wolną od wszelkiej przedmiotowości) obecność w słowie. To, co jako przedmiot zostało zniszczone przez język, wobec wysłowienia nieobecności – w tymże języku odzyskuje swą duchową egzystencję jako nazwa”. Tamże, s. 177.

²⁴ Określenie Hugona Friedricha – zob. tamże, s. 152.

²⁵ Tamże.

Rousseau, przez romantyzm oraz symbolizm, aż po dwudziestowieczną awangardę, dążącą do autodestrukcji (jej symbolem pozostaje dla Hassana między innymi proza Franza Kafki oraz dramaty Samuela Becketta)²⁶. Istotnie, artystyczne eksperymenty wielokrotnie zakładały anihilację, odbywającą się w wielu wymiarach²⁷. W ewolucji wrażliwości estetycznej nie sposób więc przecenić osiągnięć awangardy i neoawangardy, których sympatia do kategorii negatywnych, również w wymiarze formalnym, zmodyfikowała sytuację estetyczną²⁸, ponieważ wpłynęła zarówno na charakter dzieła, jak i na rolę jego odbiorcy (co pokazuje obcowanie z „dziełem otwartym”, zwłaszcza „dziełem w ruchu”²⁹) oraz na postawę samego twórcy. Jak zauważa Maria Delaperrière, po rewolucji awangardowej: „Akt twórczy [...] skupia się na ontologii samego dzieła, które się rodzi w poczuciu braku, nieobecności i autonegacji. Nigdy dotąd podmiot poetycki nie miał tak silnie rozwiniętej świadomości własnych ograniczeń [...]”³⁰.

Na poetykę kłęski jako wariant poetyki negatywnej zwracał uwagę już znacznie wcześniej Artur Sandauer w artykule *Samobójstwo Mitrydatesa* (1968)³¹. W eseju tym autor wprowadził na grunt polskich badań pojęcie

²⁶ Zob. I. Hassan, *The Literature of Silence: Henry Miller and Samuel Beckett*, Nowy Jork 1967. Pracę tę przybliży polskiemu czytelnikowi Dorota Wojda – zob. D. Wojda, *Milczenie słowa. O poezji Wisławy Szymborskiej*, Kraków 1996, s. 28. Za symbole antysztuki na gruncie innych płaszczyzn artystycznych można by również uznać: *Czarny kwadrat na białym tle* Kazimierza Malewicza, 4'33 Johna Cage'a, antyrzeźbę (negatyw) Cleasa Oldenburga, wystawę Roberta Barry'ego z napisem na drzwiach: „Na okres wystawy galeria będzie zamknięta”.

²⁷ Por. M. Kmieć, *Drogi negatywności...*

²⁸ Zob. M. Gołaszewska, *Estetyka i antyestetyka*, Warszawa 1984, s. 41, 125–131; M. Kmieć, *Drogi negatywności...*

²⁹ Zob. U. Eco, *Dzieło otwarte. Forma i nieokreśloność w poetykach współczesnych*, przeł. L. Eustachiewicz i in., wyd. 3, Warszawa 2008. O przemianie współczesnej wrażliwości estetycznej ciekawie pisze Mieczysław Jastrun: „Myślę, że szczególniego rodzaju wrażenie estetyczne, jakie wywołuje rzecz tak na pozór nieestetyczna jak b r a k, wynika [...] stąd, że kształt pozostawiony domysłowi i uzupełnieniu w wyobraźni dopełnia się jeszcze piękniej, jak wszystko, co jest tylko pomyślane. Albo też, czy może równocześnie, działa tu zadowolenie z faktu deformacji, naturalna niechęć do naturalistycznego odtwarzania przedmiotu. Jeśli dzieło jest fragmentem, jest czymś innym, niż było, zawiera w sobie to również, czym być mogło”. M. Jastrun, *Fragment i szczegół*, w: tegoż, *Miedzy słowem a milczeniem*, s. 108, wyróżnienie – M.J.

³⁰ M. Delaperrière, *Subiektywizm i niewyraźność w poezji awangardy*, w: *Literatura wobec niewyraźnego*, red. W. Bolecki, E. Kuźma, Warszawa 1998, s. 122.

³¹ A. Sandauer, *Samobójstwo Mitrydatesa. Eseje*, Warszawa 1968, s. 141–188. Refleksja krytyka nad negatywnymi kategoriami estetycznymi wyprzedza niekiedy zachodnie badania. Zob. m.in. *Languages of the Unsayable: The Play of Negativity in Literature and Literary Theory*, red. S. Budick, W. Iser, Nowy Jork 1989; E. Jayne, *Negative Poetics*, Iowa City 1992; *Negation, Critical Theory, and Postmodern Textuality*, red. D. Fischlin, Dordrecht 1994; S. Sontag, *The Aesthetics of Silence* (1969), tekst dostępny na stronie

poetyki negatywnej, zastrzegając, że w poetyce immanentnej współczesnej liryki polskiej „poetyka negatywna” w ciągu ostatniego stulecia urosła do rangi „dobra powszedniego”³². Wykroczyła tym samym poza twórczość symbolistów, czego dowodem miały być wiersze Zbigniewa Herberta i Wisławy Szymborskiej³³. Krytyk także dostrzegł przeobrażenia w waloryzacji tego, co nieobecne, pisząc o idealizacji przedmiotu nieobecnego oraz o jego nader silnym polu oddziaływania (wręcz „świeceniu nieobecnością”, która przyćmiewa realnie obecne³⁴). Sandauer dostrzegł rozwój poetyki negatywnej w dwóch kierunkach: negacji istnienia („to nie tak”; zwrot w stronę nieobecności) i negacji tożsamości („to nie to”, czyli „to nie ideał”)³⁵. Jak wskaże analiza poezji Miłobędzkiej, Białoszewskiego i Koziół, bardzo często w praktyce literackiej te wektory się krzyżują. Warto tu zasygnalizować inną typizację – Erazm Kuźma wyróżnił trzy wymiary poetyki negatywnej: poetykę aksjologiczną (skoncentrowaną na opozycji dobro – zło i piękno – brzydota), gnozeologiczną (rozum – nierozum, prawda – fałsz) oraz – kluczową dla moich badań, choć promieniującą na inne – ontologiczną (byt – niebyt)³⁶.

Do tych kanonicznych już dziś prac z zakresu poetyki kategorii negatywnych odwołują się również: Dorota Wojda (śledząc figury milczenia w liryce Wisławy Szymborskiej)³⁷ oraz Alina Świeściak (analizując jeden z etapów ewolucji twórczości Ryszarda Krynickiego)³⁸. Druga z badaczek, zgodnie z częstą praktyką, za najważniejszy dla poetyki negatywnej kontekst uznaje filozoficzną myśli negatywną, którą wyznaczają: Plotyn (jak sądzi, warto byłoby również wymienić wcześniejszego Heraklita³⁹), przed-

internetowej: <https://www.brainpickings.org/2015/07/06/the-aesthetic-of-silence-susan-sontag/>, dostęp: 31.03.2017.

³² A. Sandauer, *Samobójstwo Mitrydatesa...*, s. 165.

³³ O wpływie Mallarmégo i innych symbolistów francuskich na poetycki zwrot w stronę Niewyraźnego pisze w odniesieniu do polskiej literatury Agnieszka Kluba. Zob. A. Kluba, *Autoteliczność – referencyjność – niewyraźność. O nowoczesnej poezji*, Toruń 2014, s. 21, 66–76.

³⁴ Zob. A. Sandauer, *Samobójstwo Mitrydatesa...*, s. 165.

³⁵ Zob. tamże, s. 164.

³⁶ Zob. E. Kuźma, *O poetyce negatywnej*, w: *Poetyka bez granic. Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej*, red. W. Bolecki, W. Tomasik, Łódź 1995, s. 42.

³⁷ Zob. D. Wojda, *Milczenie słowa...* Poetyka negatywna w tej twórczości jest przedmiotem analiz także w innych tekstach: P. Michałowski, *Wisławy Szymborskiej poetyka zaprzeczeń*, „Pamiętnik Literacki” 1996, nr 2 (istotny w interpretacji wierszy jest ich wymiar retoryczny) oraz A. Stanisław-Lubowiecka, *Od negacji do afirmacji. Poetyka negacji w wierszu Wisławy Szymborskiej*, „Przekładaniec” 2016, nr 32.

³⁸ Zob. A. Świeściak, *Przemiany poetyki Ryszarda Krynickiego*, Kraków 2003.

³⁹ Upominam się o tego filozofa, ponieważ wariabilistyczne widzenie świata zakłada relatywizację granic ontologicznych, przekonanie, że byt nie jest, nie trwa, lecz staje się, łączy się zatem z niebytem. Obrazem, który miał tak widzianą rzeczywistość

stawiciele „teologii negatywnej” (Pseudo-Dionizy Areopagita, Jan Szkot Eriugena), Georg Hegel, Henri Bergson (choć ten właściwie neguje istnienie nicości) oraz reprezentanci egzystencjalizmu, inspirującego pokolenie „Współczesności” (Martin Heidegger, Jean-Paul Sartre)⁴⁰. Do kategorii negatywnych (braku, „pracy braku” w języku, nieobecności, straty, ubywania podmiotu, świata oraz tekstu) Świeściak powraca także w swojej późniejszej książce, łącząc je z postawą melancholijną⁴¹. Za Markiem Bieńczykiem oraz Anną Zeidler-Janiszewską traktuje melancholię jako współczesny „fenomen kulturowy i światopoglądowy”⁴², a także „trwałą *przypadłość*”⁴³ towarzyszącą polskiej literaturze przez cały wiek XX. Badaczka wskazuje na plejadę melancholijnych autorów: młodopolskich dekadentów, poetów dwudziestolecia międzywojennego (Jana Lechonia, Władysława Sebyłę, Józefa Czechowicza, Juliana Tuwima, Jarosława Iwaszkiewicza, Kazimierza Wierzyńskiego), poetów drugiej połowy XX wieku (Tadeusza Różewicza, przedstawicieli pokolenia ’56: Halinę Poświatowską, Jarosława Marka Rymkiewicza, Stanisława Czycza, Zbigniewa Herberta, Mirona Białoszewskiego, autorów nowofalowych: Ryszarda Krynickiego, Stanisława Barańczaka, Ewę Lipską), późniejszych melancholików modernistycznych (Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego, Annę Piwkowską, Marzannę Bogumiłę Kielar, Dariusza Suskę, Tomasza Różyckiego, Jolantę Stefko) oraz ponowoczesnych (Andrzeja Sosnowskiego i Julię Fiedorczyk).

Na gruncie najnowszych badań literaturoznawczych warto wspomnieć również o projekcie „poetyki zaniku”, którego zarys prezentuje Katarzyna Szalewska⁴⁴. Autorka, wierna „hermeneutyce śladu”, przyjmuje bliską mi postawę wyczulenia na retoryczny wymiar języka artystycznego. Dokonując lektur tekstów prozatorskich (Andrzeja Kuśniewicza, Andrzeja Stasiuka)⁴⁵ oraz poetyckich (Wisławy Szymborskiej), tropi figury znikania. Jej

symbolizować, była – oprócz znanej powszechnie rzeki – śmierć jako zapowiedź narodzin. W podobnym ciągu (Heraklit – Pseudo-Dionizy – Mikołaj z Kuzy – Georg Hegel) umieszczał filozofa z Efezu Władysław Stróżewski. Warto tu także wspomnieć o naznaczonym brakiem, eliptycznym stylu wyводу Heraklita, z którego powodu nazywany był „ciemnym filozofem”. Zob. W. Stróżewski, *Ontologia*, Kraków 2006, s. 178–179; W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 1, Warszawa 2004, wyd. 21, s. 30–31.

⁴⁰ Zob. A. Świeściak, *Przemiany poetyki...*, s. 129–131.

⁴¹ Zob. też, *Melancholia w poezji polskiej po 1989 roku*, Kraków 2010.

⁴² Tamże, s. 12. Zob. M. Bieńczyk, *Melancholia. O tych, co nigdy nie odnajdą straty*, Warszawa 1998; tenże, *Oczy Dürera. O melancholii romantycznej*, Warszawa 2001; A. Zeidler-Janiszewska, *Między melancholią a żałobą. Estetyka wobec przemian w kulturze współczesnej*, Warszawa 1996.

⁴³ A. Świeściak, *Melancholia...*, s. 7.

⁴⁴ Zob. K. Szalewska, *Poetyka zaniku. Projekt lektury*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2014, nr 5, s. 231–243.

⁴⁵ Chociaż zwykle uznaje się, że to liryka odgrywa wyjątkową rolę w realizacji poetyki negatywnej, warto wspomnieć, że nie jest ona obca również współczesnej prozie,

uwaga – podobnie jak w studium Świeściak – skupia się głównie na *écriture mélancolique* i topice deflacji.

Mówienie o braku i nieobecności wyłącznie z perspektywy melancholii byłoby jednak sporym uproszczeniem. Wprowadzie melancholia i żaloba stanowią reakcje na doświadczenie braku i nieobecności, ale oczywiście nie są jedynymi możliwymi⁴⁶. A zatem postawienie tytułowych kategorii w centrum rozważań – tak jak to proponuję w niniejszej pracy – nie tylko zmienia perspektywę poznawczą, ale także pozwala odkryć wielowymiarowość „fenomenów” negatywnych, wydobywając je tym samym z cienia innych problemów badawczych.

Bogactwo semantyczne pojęć braku i nieobecności, różnorodność ich użyc, z jednej strony czyni z nich interesujące przedmioty namysłu, a z drugiej – utrudnia definiowanie. Odwołanie się do ich odpowiedników pozytywnych („być”, „byt”, „bycie”, „istnieć”, „istnienie”) ułatwi rozstrzygnięcie kwestii problematycznych tylko w ograniczonym stopniu, gdyż pojęcia oscylujące wokół kategorii *esse* przez wieki obrosły jeszcze większą ilością interpretacji i kontrinterpretacji, a zatem i one są nader kłopotliwe.

Dodatkowym utrudnieniem jest nieoczywisty status ontologiczny „fenomenów” negatywnych. Należy bowiem zaznaczyć, że na gruncie współczesnej refleksji filozoficznej nie ma zgodności w kwestii istnienia tak zwanych faktów negatywnych⁴⁷. Stróżewski, przybliżając koncepcje ich współczesnych zwolenników (Ludwiga Wittgensteina, Adolfa Reinacha, Romana Ingardena) oraz przeciwników (Henriego Bergsona, Bertranda Russella, Kazimierza Twardowskiego) przyznaje w finale tekstu, że lepiej niż filozofowie i logicy radzą sobie z negatywnością poeci⁴⁸. Może dlatego, że przekraczają oni niekiedy sztywne ramy europejskiej logiki?

o czym świadczy książka Doroty Korwin-Piotrowskiej poświęcona figurom milczenia w tekstach prozatorskich (między innymi Mirona Białoszewskiego). Zob. D. Korwin-Piotrowska, *Białe znaki. Milczenie w strukturze i znaczeniu utworów narracyjnych (na przykładach z polskiej prozy współczesnej)*, Kraków 2015.

⁴⁶ Zwraca na to uwagę również Alina Świeściak. Zob. A. Świeściak, *Przemiany poetyki...*, s. 27.

⁴⁷ Jedno z najbardziej kłopotliwych pytań ontologicznych, zadanych przez Martina Heideggera, później Jeana-Paula Sartre’a, a następnie powtórzone przez Władysława Stróżewskiego, brzmi: „Czy *n i e*, negatywność, a zatem również zaprzeczenie są istotnie wyższym określeniem, pod które nicość podpada jako szczegółowy przypadek czegoś, co zaprzeczone? Czy nicość obecna jest tylko dlatego, że obecne jest *n i e*, tzn. przeczenie, czy też jest odwrotnie: zaprzeczenie *i n i e* są obecne dlatego tylko, że obecna jest nicość?”. W. Stróżewski, *Dialektyka twórczości*, s. 93, wyróżnienie – W.S.

⁴⁸ Zob. tenże, *Ontologia*, s. 117. Właśnie ze względu na nieoczywisty status „fenomenów” negatywnych zdecydowałam się stosować cudzysłowy w zapisie, pamiętając przy tym o sugestii Jagny Brudzińskiej, według której mamy tu do czynienia z „antyżjawiskami”. Zob. J. Brudzińska, *Husserlowska fenomenologia pasywnej genezy a nieświadoma dynamika popędowa według Freuda*, „Fenomenologia” 2003, nr 1. Potencjał języka

Warto zwrócić uwagę na „sekrety”, który skrywa skomplikowana etymologia wyrazu „negacja”. Odsyłając przez łacinę do greki, obejmuje zarówno zaprzeczenie, trącenie, jak i element konstruktywny – budowanie czegoś nowego⁴⁹. Natomiast wyrażenia afirmujące obecność w niektórych językach (niemieckie *es gibt*, francuskie *il y a*) nie odnoszą do „pełnej” obecności, lecz sygnują osłabione „jest”⁵⁰. Przyjmuję, że brak i nieobecność są stopniowalne, a granica między nimi a faktami pozytywnymi jest rozmyta. Stróżewski wskazuje na trzy podstawowe koncepcje istnienia w historii europejskiej filozofii. Pierwsza stawia znak równości między „istnieć” a „być tożsamym” i wyklucza niebyt (Parmenides), druga pojmuję „istnienie” jako akt decydujący, że coś jest (Tomasz z Akwinu), a trzecia wiąże istnienie z przekraczaniem bytu oraz zakłada jednię bycia i niebycia (Heraklit)⁵¹. Charakter ontologiczny światów poetyckich, które konstruują bohaterowie tej książki, każe widzieć podobieństwo przede wszystkim do ostatniego modelu, a więc do ontologii procesu, łagodzącej opozycję między *esse* i *non esse* w ramach dynamiki przemian. Ujęcie obecności jako jednej z kategorii bytowości (a więc „tego, co decyduje, że byt jest bytem”⁵²) oraz potoczne potraktowanie bytu jako tego, co jest, nie znajdują wyraźnego odzwierciedlenia w interpretowanych tekstach literackich. W kreowanych przez autorów światach nie sprawdza się też klasyczna definicja prawdy, wedle której prawdziwe musi być stwierdzenie, że to, co jest, jest, a to, czego nie ma, nie jest. Zdarza się nawet, że to nieobecność staje się istotą bytu i gwarantem jego prawdziwości, natomiast aporia „funduje” prawdę. Poeci zaprzeczają w ten sposób podstawowej „różnicy metafizycznej”⁵³ i dokonują nicowania (odwrócenia porządku, „przeczytania” w odwrotnej kolejności⁵⁴) zasad klasycznej, europejskiej ontologii i logiki. Potwierdza się zatem intuicja Umberta Eco:

poetyckiego dostrzega wielu filozofów współczesnych. Analizujący problem pustki we współczesnej poezji Stanisław Jasionowicz diagnozuje: „Trudno nie dostrzec, że również refleksja filozoficzna coraz częściej wkracza na tereny zarezerwowane niegdyś dla słowa poetyckiego. Teksty Nietzschego, Sartre’a, Heideggera czy Derridy są nie tylko pełne odniesień do literatury, ale też obfitują w treści o samoistnej wartości poetyckiej. Powstaje więc szczególny klimat wyobraźniowy i intelektualny, w którym poezja staje się językiem, zdolnym syntetycznie ująć aktualną kondycję człowieka”. S. Jasionowicz, *Pustka...*, s. 7.

⁴⁹ Zob. I.S. Fiut, *Negacja i niebyt. Ujęcie systemowe Georga W.F. Hegla i Martina Heideggera*, Kraków 1997, s. 9.

⁵⁰ Zob. W. Stróżewski, *Ontologia*, s. 91.

⁵¹ Zob. tenże, *Istnienie i sens*, Kraków 1994, s. 49–72.

⁵² Tenże, *Ontologia*, s. 48.

⁵³ Tamże, s. 64.

⁵⁴ Tadeusz Ślawek tak oto definiuje pojęcie „nicować”: „*Nicować* to odwracać ustalony porządek, zakłócać panujące w nim zasady. Nie jest to radykalne odrzucenie

Logika dwuwartościowa, oparta na klasycznym przeciwstawieniu prawdy i fałszu, faktu i jego przeciwieństwa, nie jest jedynym możliwym instrumentem poznania, co ujawnia się w powstawaniu logik wielowartościowych, dla których na przykład jedną z kategorii poznania jest nieokreśloność. W takim właśnie kontekście naukowym rodzi się nowa poetyka, według której dzieło sztuki pozbawione jest konieczności i możliwego do przewidzenia zakończenia, a wolność interpretatora staje się formą tej samej *n i e c i ą g ł o ś c i*, z jaką mamy do czynienia we współczesnej fizyce atomowej⁵⁵.

Dostrzegam w tym również korespondencję z refleksją uprawianą na gruncie słabej ontologii (do której będę się jeszcze wielokrotnie odwoływać) oraz hauntologii (coraz popularniejszej w polskiej humanistyce⁵⁶).

Bez wątpienia stany negatywne są bardzo kłopotliwe w ujęciu, stawiają opór w artykulacji i kompozycji dyskursu badawczego. W moim rozumieniu „brak” i „nieobecność” to pojęcia, których zakres semantyczny krzyżuje się, ale nie pokrywa. Leksykograficzna analiza, którą przeprowadziłam, skłaniałaby natomiast do wniosku, że brak i nieobecność stanowią synonimy⁵⁷. Nie znajdziemy haseł „brak” i „nieobecność” w dostępnych w Polsce słownikach psychoanalitycznych⁵⁸ ani w zdecydowanej większości słowników filozoficznych. *Powszechna encyklopedia filozofii* jako jedna z nielicznych zawiera hasło „brak”. Czytamy, że jest to:

nieobecność w danym podmiocie aktu proporcjonalnego do możności danego bytu w określonym zbiorze bytów [...] jest tym, co nie jest w danym podmiocie, a być powinno ze względu na naturę tego podmiotu; brak w danym podmiocie nie

świata [...], lecz *przeczytanie* go w odwrotnej kolejności, nałożenie na niego szaty, która zachowując kształty i fason, odmienia kolory”. T. Sławek, *NICowanie świata...*, s. 198.

⁵⁵ U. Eco, *Dzieło otwarte...*, s. 88.

⁵⁶ Zob. J. Momro, *Widmontologie nowoczesności*. Genezy, Warszawa 2014; A. Marzec, *Widmontologia. Teoria filozoficzna i praktyka artystyczna ponowoczesności*, Warszawa 2015; „Teksty Drugie” 2016, nr 2 (numer w całości poświęcony widmontologiom). Spory rozgłos towarzyszył ukazaniu się polskiego tłumaczenia *Widm Marksa*. Zob. J. Derrida, *Widma Marksa. Stan długu, praca żałoby i nowa Międzynarodówka*, przeł. T. Załuski, Warszawa 2016.

⁵⁷ Zob. *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki (z roku 1900), Warszawa 1952, s. 199; *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, s. 640; *Etymologiczny słownik języka polskiego*, red. A. Bańkowski, t. 1, Warszawa 2000, s. 72; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1, Warszawa 2003, s. 314.

⁵⁸ Może to nieco zaskakiwać zwłaszcza w kontekście pojawiających się sloganów-haseł wywoławczych, jak: psychoanaliza wyrasta z braku, podmiot ufundowany jest na braku, czy też kluczowych dla psychoanalizy haseł konotujących brak, jak np. kastracja, lęk kastracyjny, kompleks kastracyjny czy wyparcie jako mechanizm wykluczenia pewnych treści.

jest poznawany bezpośrednio, ale poprzez poznanie natury i struktury bytowej danego podmiotu⁵⁹.

Przywołana cytacja zawiera ciekawą sugestię – brak jest wynikiem niespełnionych oczekiwań względem natury (istoty, struktury, złożenia bytowych); stanowi więc jakiś defekt. Warto tu przypomnieć, że brak to też produkt wadliwy, uszkodzony, a na gruncie psychoanalizy brak fallusa jest skazą w porządku wyobraźniowym. Andrzej Tyszczyk, badając problem wartości negatywnych w literaturze, pisze o braku w kontekście warunków niespełnionych należycie przez przedmiot. Negatywna ocena aksjologiczna jest więc efektem rozdźwięku między intencjami a stanem faktycznym⁶⁰. Brak często wzbudza potrzebę, która na drodze subiektywnych przeżyć tego, kto go doświadcza, podnosi obiektywną nieobecność do iluzorycznej, „niematerialnej” obecności, zachęca więc do zagrania z „sekretnymi regułami” negatywności⁶¹. Uznaje się zwykle, że określenie „nieobecność” bywa natomiast bardziej neutralne niż „brak”. Nie musi bowiem wywoływać poczucia utraty, może wzbudzać różne afekty (nawet satysfakcję) – podkreśla Katarzyna Bojarska⁶².

Jednak wbrew dominującym ujęciom okazuje się, że figuracje wybranych poetów wymykają się prostej waloryzacji, a – jak postaram się wykazać – ekonomia braku jest przewrotna i stan negatywny (w tym brak) daje niekiedy szeroko rozumiany zysk, na przykład etyczny⁶³. Toteż uważam,

⁵⁹ J. Paszyński, *Brak*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 1, red. A. Maryniarczyk, Lublin 2000, s. 680.

⁶⁰ Zob. A. Tyszczyk, *O pojęciu wartości negatywnej w literaturze*, w: *Problematyka aksjologiczna w nauce o literaturze*, red. A. Tyszczyk, S. Sawicki, Lublin 1992, s. 140.

⁶¹ Nawiązuję tu do wypowiedzi Jeana Baudrillarda. Zob. J. Baudrillard, *Złudzenie estetyczne i jego kres*, w: tegoż, *Spisek sztuki. Iluzje i deziluzje estetyczne z dodatkiem wywiadów o Spisku sztuki*, przeł. S. Królak, Warszawa 2006, s. 41. W podobnym tonie wypowiada się również Hans-Georg Gadamer. Zob. H-G. Gadamer, *Heidegger i język metafizyki*, „Aletheia” 1991, nr 1, s. 129. Mówiąc o negatywności, mam na myśli – zgodnie z definicją Władysława Stróżewskiego – „sytuacje, w których negacja występuje wprost bądź ukrywa się jako swoiste założenie”. W. Stróżewski, *Ontologia*, s. 167.

⁶² Zob. K. Bojarska, *Myslenie z wnętrza pustki: od nieobecności do utraty*, „Teksty Drugie” 2014, nr 5, s. 47–63.

⁶³ Do podobnych wniosków dochodzi Stanisław Jasionowicz – badacz pokrewnego („łącznik między obecnością a brakiem”) „fenomenu” pustki. Wskazuje on na etyczny wymiar doświadczenia pustki, które zmniejsza „ego-izację” oraz otwiera na transcendencję. Zob. S. Jasionowicz, *Pustka...*, s. 203, 12. W tonie afirmacji o znikaniu wypowiadał się na gruncie postmodernizmu Jean Baudrillard: „Znikanie można wszakże pojmować [...] jako wyjątkowe wydarzenie, jako obiekt szczególnego pragnienia – pragnienia nieistnienia, bynajmniej nie negatywnego, wręcz przeciwnie: pragnienia ujrzenia świata istniejącego pod naszą nieobecność (jak w przypadku fotografii), sięgnięcia wzrokiem poza kres, poza podmiot, poza wszelkie znaczenie, poza horyzont samego

że najbardziej uchwytne różnice nie dotyczą wcale aspektu aksjologicznego, ale winna się opierać na różnicy stopnia negatywności. Dla przykładu: w wierszu Miłobędzkiej *...siedzę, że siedzę* wyrażenia: „pani głodna”, „tyle mniejszej” usytuowałabym po stronie braku, a „moja nieobecność”, „i to że mnie nie ma”⁶⁴ – po stronie nieobecności. Zarówno przywołana wcześniej definicja encyklopedyczna, jak i na przykład koncepcja Dominicka LaCapry⁶⁵ (również zwolennika oddzielenia braku od nieobecności) zakłada, że brak jest zawsze rozumiany w odniesieniu do jakiejś większej, postulowanej całości, jest relacyjny, jak sugeruje konotacja składniowa czasownika: „brakuje **komuś** kogoś/czegoś” (*nomen dativus* i *nomen genetivus*). Brak jest konkretny. Nieobecność również może odsyłać do nieobecności kogoś/czegoś – w utworze Miłobędzkiej będzie to nieobecność „ja”. Takiej powszechnie doświadczanej nieobecności nie wyklucza LaCapra, ale badacz uznaje, że może być ona też rozumiana bardziej abstrakcyjnie jako typ nieobecności ponadhistorycznej, nieokreślonej, nieobecności czegoś źródłowego (źródeł lub u źródeł).

Dwudzielność w sferze nieobecności dostrzega także Patrick Fuery, na którego koncepcję dość często się powołuję, toteż chciałabym przybliżyć ją nieco bardziej. Fuery widzi w nieobecności dwie odsłony: pierwotną i wtórną. *Primary absence* oznacza nieobecność samą w sobie. Nawijając do niej, pisząc o kontemplacjach ponadjednostkowej nicości, zapatrzeniach się w niebyt. Traktuję ją przy tym jako swego rodzaju „ideę” lub postulat. Natomiast zdecydowanie bardziej użyteczne i bliższe mojemu sposobowi myślenia o kategoriach negatywnych jest pojęcie *secondary absence*. W tym wymiarze nieobecność może być określana jedynie przez odniesienie do obecności, z którą jest zawsze związana⁶⁶. W mojej interpretacji łączy się

zniknięcia [...]”. Zob. J. Baudrillard, *Dlaczego wszystko jeszcze nie zniknęło? Esej ostatni*, przeł. S. Królak, Warszawa 2009, s. 18.

⁶⁴ K. Miłobędzka, *...siedzę, że siedzę*, w: *teżę, Zbierane 1960–2005*, Wrocław 2006, s. 95.

⁶⁵ Zob. D. LaCapra, *Trauma, nieobecność, utrata*, przeł. K. Bojarska, w: *Antologia studiów nad traumą*, red. T. Łysak, Kraków 2015, s. 59–107.

⁶⁶ Zob. P. Fuery, *The Theory of Absence: Subjectivity, Signification and Desire*, Westport 1995, s. 1–2. Warto zaznaczyć podobieństwo tego ujęcia do koncepcji Władysława Stróżewskiego sformułowanej w interpretacji liryki Bolesława Leśmiana. Jak sądzę, nieobecność prymarna wedle definicji Patricka Fuerego odpowiada nicości transcendentnej zakreślonej przez polskiego badacza (poza obrębem istnienia, często nie do pojęcia), a nieobecność wtórna – nicości immanentnej („wewnątrz świata”, „wkradająca się na miejsce wcześniej istniejącego bytu”). Zob. W. Stróżewski, *Istnienie i sens*, Kraków 1994, s. 228–229. Za zwrócenie mi uwagi na ten tekst dziękuję Recenzentce pracy doktorskiej – Pani Profesor Agacie Stankowskiej-Kozerze. Do dwudzielnego ujęcia Władysława Stróżewskiego nawiązuje Jacek Wojtyś, wskazujący na niebyt absolutny (właściwie nie do określenia) oraz względny, którego wyznaczenie ma być owocne przy analizach zróżnicowania sposobów istnienia (na przykład bytów mental-

ona więc na przykład ze stanami odejścia konkretnej osoby lub też z utratą siebie samego. Jak sądzę, nieobecność wtórna, poprzez kontrast z dawną obecnością, choć doświadczana w teraźniejszości, odsyła do przeszłości. Natomiast antycypowana – kontrastuje z teraźniejszą obecnością. Pragnę podkreślić ten temporalny aspekt, ponieważ przyjmuję krytyczne stanowisko wobec częstej praktyki redukcji obecności (pośrednio zatem i nieobecności) do przejawiania się w przestrzeni⁶⁷. *Secondary absence* konotuje antropologiczny, personalny, podmiotowy wymiar („nieobecność kogoś”). Zatem tak pojmowana nieobecność niemal zawsze odsyła do świata intymnego, afektywnie angażuje, zmusza do oswojenia lub przezwyciężenia, zachęca do „językowej prowizorki, usiłującej zażegnać utratę lub zanik rozdartej materii życia”⁶⁸.

„Kiedy wymawiam słowo Nic,/ stwarzam coś, co nie mieści się w żadnym niebycie” – pisała Szymborska⁶⁹. Wypowiedzenie nieobecnego częściowo przywołuje je do obecności, choć nie zawsze niweluje brak (według Lacana swoście rozumiany brak w Innym-języku wręcz nigdy nie jest możliwy do usunięcia, co odpowiada rozdartemu podmiotowi⁷⁰). Mowa poetycka wykształciła jednak szereg mniej lub bardziej efektywnych sposobów obdarowywania (tak zwaną słabą) obecnością. Zamierzam je zanalizować, uwzględniając lingwistyczne wątpliwości głównych bohaterów książki. Jednocześnie uznaję, że poetyckie tworzywo, jakim jest język, nie jest w stanie dostarczyć idealnej realizacji zarówno nieobecności, jak i obecności. Wprawdzie, w przypadku utworu lirycznego, słowo czy nawet znak zerowy o charakterze sygnitywnym mają moc uobecniającą, toteż trudno mówić o „czystej” nieobecności, ale – jak przekonuje Jacques Derrida – trudno mówić także o „czystej” obecności.

Ponieważ prace Derridy są powszechnie znane, tu tylko prawem ogólnego przypomnienia: na gruncie logocentryzmu, czyli „metafizyki pisma fonetycznego”⁷¹, prymarne jest „określenie bycia bytu jako obecności”⁷², a kategoria obecności promieniuje na inne pola („obecność rzeczy wobec spojrzenia jako *eidos*, obecność dla siebie *cogito*, świadomość, subiektywność, współ-obecność innego i mnie, intersubiektywność jako intencjo-

nych). J. Wojtysiak, *Słownik wybranych terminów filozoficznych*, w: A.B. Stępień, *Wstęp do filozofii*, wyd. 4, rozszerzone, Lublin 2001, s. 378. Zob. też L. Ostasz, *Potencjalność – byt – chaos – nicłość. Rozważania metafizyczne*, wyd. 2, Warszawa 2009, s. 67.

⁶⁷ Zob. W. Stróżewski, *Ontologia*, s. 117; *Obecność*, w: *Szkolny słownik filozoficzny*, wybór i oprac. J. Syjud, współpraca K. Hermann, Katowice 2001, s. 218.

⁶⁸ J. Kisiel, *Tropy samotności. O doświadczeniu egzystencji w poezji*, Katowice 2011, s. 16.

⁶⁹ W. Szymborska, *Trzy słowa najdziwniejsze*, w: tejże, *Chwila*, Kraków 2002, s. 14.

⁷⁰ Zob. P. Dybel, *Zagadka...*, s. 193–195.

⁷¹ J. Derrida, *O gramatologii*, przeł. i wstęp B. Banasiak, wyd. 2, Łódź 2011, s. 26.

⁷² Tamże, s. 36.

nalny fenomen *ego* itd.”⁷³). Derrida dokonuje dekonstrukcji obecności, wskazując, że niemożliwe jest spełnienie jej pożądania. W tym celu wprowadza polisemantyczne pojęcie *différance*, które – jak eksplikuje Bogdan Banasiak – oznacza między innymi „spóźnienie obecności wobec siebie samej”⁷⁴. Filozof uznaje więc, że w obecności znajduje się szczelina, która uniemożliwia pełną obecność. Błędny byłby jednak wniosek, że *différance* ma swoje źródło w nieobecności. Nie ma ono bowiem żadnego źródła ani praźródła. Nie ma nawet samego *différance*, które – jak widać – nie poddaje się opisowi w ramach klasycznej aparatury pojęciowej. Banasiak tłumaczy: „Żaden element nie jest zatem nigdzie po prostu ani obecny, ani nieobecny. Są tylko ślady, a wszelki ślad jest śladem śladu, i tak w nieskończoność”⁷⁵. To, co czyni Derrida, jest więc rewidowaniem „granicy, która zawsze nas krępowała i nadal krępuje, sprawiając, że my, mieszkańcy pewnego języka i pewnego systemu myślenia, musimy kształtować sens bycia w ogóle w kategoriach obecności bądź nieobecności, bytu lub bytowości (*ousia*)”⁷⁶. Chociaż autor *Gramatologii* przestrzega przed traktowaniem niemości jako źródła, nie jest to wcale praktyka rzadka.

Na gruncie rozmaitych szkół i metodologii uznaje się, że nieobecność przedmiotów leży u źródeł każdej wypowiedzi. Wskazywali na to: Roland Barthes⁷⁷, Tzvetan Todorov⁷⁸, Jacques Lacan⁷⁹, Maurice Blanchot⁸⁰, a na polu polskiego literaturoznawstwa Michał Paweł Markowski⁸¹. Ten ostatni stwierdza: „Gdyby przedmioty, których pragniemy, były obecne, nie musielibyśmy mówić ani tworzyć ich wizerunków”⁸². Autor *Pragnienia obecności* wyróżnia dwa modele podejścia do znaku. W modelu Mallarmeańskim znak zastępuje rzecz reprezentowaną, czyli ją unieobecnia. Model Proustowski zakłada natomiast, że znak uobecnia to, co aktualnie nie istnieje.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ B. Banasiak, *Przedmowa*, tamże, s. 10.

⁷⁵ Tamże, s. 11.

⁷⁶ J. Derrida, *Różnia*, przeł. J. Margański, w: tegoż, *Marginesy filozofii*, Warszawa 2002, s. 32.

⁷⁷ Zob. R. Barthes, *Fragmenty dyskursu miłosnego*, przeł. M. Bieńczyk, Warszawa 1999.

⁷⁸ Zob. T. Todorov, *Wstęp do symboliki*, przeł. K. Falicka, w: *Symbole i symbolika*, oprac. M. Głowiński, Warszawa 1990, s. 74.

⁷⁹ Zob. J. Lacan, *Funkcje i pole mowy i mówienia w psychoanalizie. Referat wygłoszony na kongresie rzymskim 26–27 września 1953 w Istituto di psicologia della università di Roma*, przeł. B. Gorczyca, Warszawa 1996, s. 72, 146–147.

⁸⁰ Zob. M. Blanchot, *Wokół Kafki*, przeł. K. Kocjan, Warszawa 1996, s. 15–32.

⁸¹ Zob. M.P. Markowski, *Pragnienie obecności. Filozofie reprezentacji od Platona do Kartezjusza*, Gdańsk 1999, s. 10.

⁸² Tamże, s. 10. Zob. też Ł. Wróbel, *Miedzy katachrezą a heterologią. O pisarstwie Michała Pawła Markowskiego*, w: *Literackie obrazy nieobecności*, red. M. Mrugański, J. Potkański, Warszawa 2005, s. 15–40.

je⁸³. Zdaje się, że postderridiańska teoria spektralna wykształciła jeszcze trzeci wariant, oparty na „widmowym” zawieszeniu:

[...] językowa rzeczywistość może być pojmowana jako świat straty, gdyż w obrębie języka nie udaje się nam oddać i przenieść wszystkiego, zawsze zostaje coś, co opiera się temu procesowi. Z drugiej strony wszystko, co umieścimy w języku jest już w pewien sposób martwe – to jeden z powodów, dla których tradycja literacka miała gwarantować nieśmiertelność. Jednak jedyne, co może zaoferować, to pozostawanie nieumarłym, czyli bycie ani żywym ani do końca umarłym. Stąd właśnie ten dziwny stan zawieszenia i znajdowania się pomiędzy życiem i śmiercią, jaki umożliwia niesamowita instytucja literatury⁸⁴.

Podsumowując: w literaturze opozycja między obecnością a nieobecnością (podobnie jak brakiem i nieobecnością) nie jest ostra, lecz zdecydowanie rozmyta. Te dwie kategorie interferują także w epistemologicznym sensie (zwłaszcza w przypadku wtórnej nieobecności) – wypowiadając się o nieobecności, wiele zdradzamy o obecności („nieobecność” jako „podszewka” obecności⁸⁵) i odwrotnie – nieobecność w swojej negatywności może być przybliżona, dotknięta za pośrednictwem czegoś pozytywnego, na przykład pamięci dawnej obecności, obecności podmiotu, obecności słowa. Zatem w pewnym sensie nieobecność bywa doświadczana przez obecność i w jej obliczu. Przenikaniu się tych sfer (pozytywnej i negatywnej) sprzyja dodatkowo gradacja, zawarta w procesualności przemijania, jak i nie mniejsza niż we współczesnej filozofii wrażliwość współczesnych autorów na wielość form pośrednich.

⁸³ Zob. tamże, s. 7–10. Wydaje się, że właśnie w ramach tego drugiego schematu można rozpatrywać topos literatury uobecniającej nieobecnych. Wywodzące się jeszcze ze starożytności ujęcie pisma, zwłaszcza utworu literackiego, jako gwaranta „innej niż fizyczna obecności ludzi fizycznie nieobecnych” przybliży na polskim gruncie Juliusz Domański. Autor przestrzega jednak, że rozpiętość znaczeniowa pojęcia obecności może stanowić interpretacyjną pułapkę. Dawni pisarze (od antyku po renesans) inaczej niż współcześni rozumieli obecność. Dziś powszechnie traktujemy postacie obecne w tekście literackim jako wytwór artystycznej kreacji. Tymczasem przed wiekami tryb myślenia był inny – nie chodziło w nim o wyimaginowane postacie, ale rzeczywiste, a takie ujęcie wynikało z imitacyjnej, nie zaś kreacyjnej koncepcji twórczości pisarskiej, którą opracowali Platon i Arystoteles. Zob. J. Domański, *Tekst jako uobecnienie. Szkic z dziejów myśli o piśmie i książce*, Kęty 2002, s. 11, 13.

⁸⁴ A. Marzec, *Widma, zjawy i nawiedzone teksty – hauntologia Jacquesa Derridy, czyli o pośmiertnym życiu literatury*, tekst dostępny na stronie internetowej: http://www.academia.edu/2529603/Widma_zjawy_i_nawiedzone_teksty_hauntologia_Jacquesa_Derridy_czyli_o_po%C5%9Bmiertnym_%C5%BCyciu_literatury, dostęp: 7.04.2017.

⁸⁵ Władysław Stróżewski pisał: „Doświadczenie istnienia jest jak oddech: nie zastanawiamy się nad nim, póki normalnie oddychamy, tak samo jak nie zastanawiamy się nad naszym byciem, póki nie pomyślimy, że wcale nie jesteśmy z nim w sposób konieczny związani. Jeśli przeniknie nas na chwilę trwoga nieistnienia, zaczynamy nie tyle może rozumieć, ile odczuwać, co znaczy *być*”. W. Stróżewski, *Ontologia*, s. 119.

Figura i figuracja

Bibliografia dotycząca zagadnień metafizycznych, egzystencjalnych i estetycznych, oscylująca wokół tematyki bytu, śmierci, Zagłady, traumy, samotności, melancholii, żałoby, nostalgii, pamięci, wzniosłości, reprezentacji, milczenia czy też związana z poststrukturalną krytyką filozofii obecności, nihilizmem, nawet słabą obecnością i widmontologią, nie jest skromna. Jednak nieobecność – tak jak ją pojmuję – zazwyczaj nie urasta w obrębie tych omówień do rangi kluczowego zagadnienia, lecz jest analizowana (niekiedy tylko wzmiankowana) w sposób sprofilowany. Tymczasem nie można sprowadzić braku i nieobecności do żadnych z pokrewnych kategorii.

Toteż z jednej strony niedobór opracowań, z drugiej – złożoność przedmiotu badań i urozmaicony charakter poetyk trojga autorów skłaniają mnie do majsterkowania, wykorzystywania narzędzi o heterogenicznej formie i opowiedzenia się za pluralizmem metodologicznym⁸⁶. Warto przyjąć „mikrologiczną perspektywę”⁸⁷, pozwalającą lepiej ujrzeć literackie drobiny – okruchy obecności. W śledzeniu „mikrośladów” – elementów niepozornych, znikomych i znikających – chciałabym nawiązać do tradycji śląskiej mikrologii literackiej (seria „Miniatura i Mikrologia Literacka”). Zamierzam także wykorzystać projekt „estetyki i poetyki śladu” Andrzeja Zawadzkiego (*Literatura a myśl słaba, Obraz i ślad*), bazujący na słabej ontologii (Gianni Vattimo, Constantin Noica). Interesujące efekty może przynieść do tej pory niepodjęmowana próba spojrzenia na projekt artystyczny Miłobędzkiej jak na „sztukę śladu”. Prace Andrzeja Zawadzkiego są tekstami „założycielskimi” dla pierwszej części interpretacyjnej, aczkolwiek znajdują się w niej odwołania również do teorii przeźroczystości oraz idei „bytu u-bywającego” i „u-chodzącego” Tadeusza Sławka. W interpretacji żałobnych wierszy Koziół czerpię inspiracje metodologiczne między innymi z psychoanalizy (żałoba i melancholia, *présence sans présence* jako zasada traumy, opowieść o ranie), feminizmu (*écriture féminine*, kobieca praca żałoby), także Derridiańskiej reinterpretacji metafory krypty, estetyki obecności fenomenalnej Martina Seela. Podejmując kwestię gatunków funeralnych, nawiązuję do rozmaitych teorii genologicznych. W interpretacjach autoportretu negatywnego, które konstruuje Białoszewski, sięgam po koncepcje autoportretu Michela Beaujoura i Piotra Michałowskiego.

⁸⁶ Nawiązuję tutaj do postawy opisanej przez Claude’a Lévi-Straussa, na którą powołuje się również Jacques Derrida. Zob. J. Derrida, *Struktura, znak i gra w dyskursie nauk humanistycznych*, przeł. A. Kalaga, w: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, oprac. H. Markiewicz, t. 4, Kraków 1992, s. 162.

⁸⁷ Określenie Aleksandra Nawareckiego – zob. A. Nawarecki, *Wstęp*, w: *Miniatura i mikrologia*, red. A. Nawarecki, t. 2, Katowice 2001, s. 9.

Analizując rozwijaną w poezji autora *Oho* podmiotowość dynamiczną, nawiązuję do współczesnej filozofii (głównie fenomenologicznej) i sztuki awangardowej. Badając problem przedmiotu jako śladu tego, co nieobecne, a wywołujące pracę pamięci (utwory Koziół, Grochowiaka), zbliżam się do antropologii rzeczy i *memory studies*. W wielu partiach (pisząc o wierszach Koziół, Grochowiaka, Herberta) wykorzystuję również koncepcję dyskursu miłosnego Rolanda Barthes'a, posilkując się zwłaszcza tezami o paradoksalności komunikatów o nieobecności.

Niezbędne okazuje się w pierwszej kolejności podjęcie refleksji nad aparaturą pojęciową stosowaną na określenie artykulacji nieobecności w literaturze. Jednym z podstawowych zadań, nader istotnych w konstruowaniu instrumentarium, jest wykrystalizowanie tytułowego pojęcia figuracji.

Pomimo zainteresowania literaturoznawców poetyką negatywną i estetycznymi wartościami negatywnymi oraz uznania kategorii braku za dominantę XX-wiecznej historii, kiedy przyjrzymy się użyciu aparatury pojęciowej, stosowanej na określenie artykulacji nieobecności w literaturze, dostrzeżemy chaos w użyciu słownika. O rozstrzygnięciach terminologicznych decydują często subtelne niuanse, trudno natomiast o uniwersalne wnioski w ramach poetyki negatywnej. Ryszard Nycz, który podkreśla powszechną akceptację tezy o zakotwiczeniu kategorii negatywnych w nowoczesnej świadomości estetycznej, wskazuje jednocześnie na bezradność badawczą na polu teoretycznej refleksji, utrudniającą ponadhistoryczną systematyzację. Jej przyczyn dopatruje się nie tyle w pluralizmie metodologicznym, ile w uzależnieniu analizowanych zjawisk od poszczególnej tradycji ujmowania literatury i języka oraz w zdeterminowaniu kontekstem macierzystym⁸⁸.

Zapewne można by wskazać także na szereg innych przyczyn teoretycznych komplikacji towarzyszących refleksji oscylującej wokół nowoczesnej oksymoronicznej formuły „wyrazić niewyraźalne”⁸⁹. W przypadku analizowanego przeze mnie zagadnienia („wyrazić nieobecność” jako jeden z wariantów „wyrażenia niewyraźalnego”) wydaje się, że skomplikowana natura samej nieobecności jest jednym z najważniejszych elementów, które wpływają na problematyczność nazwania jej przejawów w sztuce – nie tylko sztuce słowa. Filozof i historyk sztuki Georges Didi-Huberman przekonuje, że:

Nieobecność [...] nigdy nie jest reprezentowana. Ale się uobecnia. W pewnym sensie to jej zaleta, gdyż dzięki temu odsyła do zawsze bulwersującej władzy zdarzenia, pojawiania się. Równocześnie jednak na zawsze jest pozbawiona umożliwia-

⁸⁸ R. Nycz, *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2001, s. 16.

⁸⁹ Formułę tę analizuje bliżej również Ryszard Nycz. Zob. tamże, s. 17–49.

jącej opis stabilności przynależnej rzeczy widzialnej, rzeczy, którą można poznać raz na zawsze dzięki właściwemu jej wyglądowi⁹⁰.

Jeżeli założymy, że autor *Fra Angelico: Dissemblance and Figuration* ma rację, problemem pozostaje, w jaki sposób mówić o artystycznym mówieniu o nieobecności. Interesuje mnie zatem nie tylko pytanie Jeana-Luca Nancy'ego: „Jak można uobecnić coś, co nie pochodzi z porządku obecności?”⁹¹, ale także: „jak ową artykulację nazwać?”. To figuracja, imitacja, naśladownictwo, a może jednak reprezentacja? Każdy z tych terminów sam w sobie ma bogatą historię rozmaitych użyć (której nie sposób tu satysfakcjonująco przedstawić), więc próba uporządkowania mapy pojęć z pewnością nie jest łatwym zadaniem.

Nieco prościej mówić o – także leżących w orbicie moich zainteresowań – literackich artykulacjach śladowej obecności, drobin, okruchów obecności, tego, co ułamkowo pozytywne. Warta uwagi jest propozycja Andrzeja Zawadzkiego zawarta w studiach: *Literatura a myśl słaba* (2009) oraz *Obraz i ślad* (2014). Krakowski badacz w obu książkach podejmuje trop wyznaczony między innymi przez refleksję Martina Heideggera, Emanuela Lévinasa, Jeana-Luca Nancy'ego, Jacques'a Derridy, Gianniego Vattima czy Constanitina Noiki. Zawadzki uznaje, że nowoczesna literatura (obok dwudziestowiecznej myśli filozoficznej) najbardziej wyeksponowała ślad w jego rozmaitych kontekstach (bytu, statusu podmiotu, funkcji języka). W analizie śladu w związku z zagadnieniem przedstawienia przychodzi z pomocą koncepcja Vattima. Jego podział na ontologie mocne i słabe inspiruje Zawadzkiego do skonstruowania opozycji: reprezentacja mocna i słaba. „Moc” tej pierwszej opiera się na umiejętności wielowymiarowego ujęcia rzeczywistości w kategoriach narzucanych przez nowożytny podmiot. Klasyczne *mimesis* oznacza tutaj uobecnianie bytu, a imitacja (*imitatio*) – „kopiowanie, odtwarzanie, dublowanie, reprezentowanie rzeczywistości”⁹². Chociaż tradycyjnie naśladowanie było traktowane jako synonim tych pojęć⁹³, Zawadzki sugeruje pojmować je antagonistycznie,

⁹⁰ G. Didi-Huberman, *L'homme qui marchait dans la couleur*, przeł. A. Leśniak, Minuit, Paryż 2001, s. 19, cyt. za: A. Leśniak, *Obraz płynny. Georges Didi-Huberman i dyskurs historii sztuki*, Kraków 2012, s. 155, wyróżnienie – G.D.-H.

⁹¹ J.-L. Nancy, *Zakazana reprezentacja*, przeł. A. Dziadek, „Teksty Drugie” 2004, z. 5, s. 120.

⁹² A. Zawadzki, *Obraz i ślad*, Kraków 2014, s. 9.

⁹³ Jak wskazuje Zofia Mitosek, w języku polskim przyjęło się zwyczajowo, że „naśladowanie” to inaczej *mimesis*. *Mimesis* badaczka najogólniej definiuje jako „czynność lub zabieg, w wyniku którego jakiś przedmiot czy zachowanie zawiera w swojej materii pewne aspekty formy innego przedmiotu czy zachowania, istniejącego wcześniej i w innej materii”. Z. Mitosek, *Mimesis. Zjawisko i problem*, Warszawa 1997, s. 17.

w duchu słabej reprezentacji. Naśladowanie wydaje się więc skromne i w pozytywnym sensie słabe⁹⁴, gdyż:

„Zadowala” się rzeczywistością kruchą, ułomną, wybrakowaną, daną – by odwołać się do różnych odcieni znaczeniowych słowa ślad zachowanych w grece – jako resztką, odcisk, znak; zakłada więc swoistą ontologię śladowości, a nie obecności i rezygnuje ze swej przedstawieniowej mocy, z podporządkowania rzeczywistości i scalającej sile obrazu⁹⁵.

W ten sposób kategoria naśladowania staje się jedną z ważniejszych w autorskim projekcie Zawadzkiego – w jego estetyce i poetyce śladu.

Jak jednak nazwać literackie artykulacje tego, czego właściwie nie ma, nieobecności, pustki, braku? Być może najprostszą odpowiedzią byłoby zastosowanie popularnej kategorii reprezentacji. Jeżeli zgodnie z definicją Markowskiego (zaproponowaną w książce *Pragnienie obecności*) będziemy ją rozumieć jako: „ponowne uobecnienie rzeczy za pomocą znaków”⁹⁶, wówczas reprezentacja nieobecności oznaczałaby „ponowne uobecnienie nieobecności za pomocą znaków”, a zatem zakładałaby pierwotną paradoksalną obecność nieobecności i nieobecnej obecności, które można wtórnie uobecniać dzięki znakom. Badacz dopowiada jednak, że każda reprezentacja ze swej natury rozpołowiona zakłada jednocześnie ponowne uobecnienie i unieobecnianie tego, co przedstawione (znak „zamiast” rzeczy)⁹⁷. A zatem reprezentacja nieobecności byłaby również unieobecnieniem samej nieobecności. W późniejszym artykule Markowski przybliży poglądy jednej ze szkół reprezentacji („epistemologicznej”):

Jeśli – jak powiada zachodnia tradycja filozoficzna od Parmenidesa do Husserla – istnieć może tylko to, co ma sens, reprezentacja zaś to nadawanie sensu, to konsekwentnie trzeba powiedzieć, że istnieje to tylko, co może uzyskać jakąkolwiek reprezentację [...]. W tym znaczeniu rację miał Miłosz, mówiąc: „co nie jest wymówione/ zmierza do nieistnienia”. Rację ma także Jarosław Marek Rymkiewicz, twierdząc, że „nasz język nie przyjmuje niebytu”. Obydwie poetyckie intuicje można przeformułować w następujący sposób: co nie może uzyskać żadnej reprezentacji, nie ma prawa istnieć. To właśnie oznacza najpotężniejsza teza filozoficzna w historii zachodniej filozofii, sformułowana przez Parmenidesa i powtarzana później zarówno przez Hegla, jak Husserla czy Heideggera: *To gar auto noein estin te kai einai*, myślenie i byt są jednym i tym samym. [...] jeśli możemy co-

⁹⁴ Zob. E. Suszek, *Powoli, po śladach*, „artPAPIER” 2015, nr 2, tekst dostępny na stronie internetowej: <http://www.artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=216&artykul=4748>, dostęp: 29.05.2017.

⁹⁵ A. Zawadzki, *Obraz i ślad*, s. 9.

⁹⁶ M.P. Markowski, *Pragnienie obecności...*, s. 11.

⁹⁷ Zob. tamże.

kolwiek przedstawić (pomyśleć, powiedzieć, narysować), to znaczy, że to istnieje. Ale [...] nic, czego nie da się przedstawić, nie istnieje⁹⁸.

Parafrazując, można więc powiedzieć: to, co nie istnieje, nie podlega reprezentacji. I tak na przykład Sławek w odniesieniu do jednego z „fenomenów” negatywnych – pustki – pisze o wręcz niezbywalnej niezdolności do jej ujmowania i niedoskonałości jej opisu, wynikających niejako z samej „natury” pustki⁹⁹.

W związku z zasygnalizowanym już wcześniej sporem o istnienie tak zwanych faktów negatywnych wykrystalizowało się również i przeciwstawne stanowisko. Nierządki jest więc pogląd, że sfera zjawisk negatywnych, które są poza „zwykłą” reprezentacją, „istnieje” i ma moc oddziaływania, również na sztukę. I tak na przykład Daniel Fischlin wymienia między innymi śmierć, opuszczenie, brak, milczenie, ciszę oraz zdarzenia apokaliptyczne i traumatyczne, wskazując, że są one wprawdzie szczególnie problematyczne dla literatury (nie podlegają tradycyjnej reprezentacji), ale w odniesieniu do nich mamy do czynienia z „grą negatywnością” (*play of negativity*)¹⁰⁰. Fischlin, analizując podstawową dla swoich badań kategorię milczenia, pisze, że w tekście literackim stanowi ona „*negative (in)formation*”¹⁰¹, co – jak sądzę – eksponuje mechanizm literackiego kształtowania, formułowania (*formation*).

Ciekawy jest tutaj głos Nancy’ego, który przekonuje, że „reprezentacja nie uobecnia jedynie czegoś, co faktycznie i prawnie jest nieobecne”¹⁰². Na przywołane już pytanie: „Jak można uobecniać coś, co nie pochodzi z porządku obecności?”, francuski filozof odpowiada, że jest to „zakazana reprezentacja”, podkreślając związane z nią elementy „zaskoczenia, zbiccia

⁹⁸ M.P. Markowski, *O reprezentacji*, w: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, wyd. 2, Kraków 2012, s. 321–322. Wśród przedstawicieli takiego podejścia autor wymienia Ryszarda Nycza (Zob. tamże, s. 330). Warto przypomnieć, w jaki sposób wskazany badacz pisał o „epifaniach negatywnych”, charakterystycznych dla pewnego odłamu modernizmu i postmodernizmu, a dotyczących „pozbawionej esencji materii rzeczywistości”, tego, „co bezkształtne, nieznanne, nieznaczące i nieuchwytnie”: „O negatywnej obecności – tej natarczywej, a opierającej się uobecnieniu (w obrazowym przedstawieniu, w pojęciowych symbolach, w językowym przekazie) rzeczywistości – sztuka może, jak się zdaje, próbować jedynie zaświadczać, a więc wskazywać na nią w indeksalnym trybie”. R. Nycz, *Literatura jako trop rzeczywistości...*, s. 49. Z cytacji wynika moim zdaniem, że Nycz uznaje „negatywną obecność”, ale wątpi w literacką siłę reprezentacji.

⁹⁹ Zob. T. Sławek, *Nie bez reszty. O potrzebie niekompletności*, Mikołów 2018, s. 24. W podobnym tonie o nieokreśloności nicości wynikającej z „nie-istnienia” i „nie-trwania” pisze Lech Ostasz. Zob. L. Ostasz, *Potencjalność...*, s. 67–71.

¹⁰⁰ D. Fischlin, w: *Negation...*, s. 4.

¹⁰¹ Tamże.

¹⁰² J.-L. Nancy, *Zakazana reprezentacja*, s. 122.

z tropu, zdumienia, pogmatwania”¹⁰³. Owe komplikacje zapowiada już etymologia. Prefiks „re-” sygnalizuje powtórzenie, natomiast łacińskie *praesens*, zawarte w *repraesentatio* stanowi imiesłów od *praese* (‘być przed’)¹⁰⁴, co znowu sugeruje sytuację wstępnej obecności nieobecności (jest „nie jest”) i jej ponownego uobecnienia.

Z tego powodu reprezentacja okazuje się niezręcznym terminem dla Mieke Bal i Michelle Williams Gamaker. Autorki *Scenography of Death. Figuration, Focalization and Finding out*, uznając śmierć za trudne do momentalnego uchwycenia i pokazania zdarzenie, które nie preegzystuje, do opisu nadawania jej form, artykulacji śmierci, wybierają zamiast „re-representacji” „figurację” (łac. *figuratio* – kształtowanie)¹⁰⁵. Figuracja stanowi więc alternatywę dla reprezentacji¹⁰⁶. Zainspirowana tekstem oraz rozmową przeprowadzoną z Mieke Bal¹⁰⁷, chciałabym zastanowić się nad możliwościami odniesienia tego pojęcia do literackiej artykulacji braku i nieobecności.

Według Bal i Williams Gamaker figuracja to nadawanie kształtu lub formy, kreowanie znaczenia, każdorazowo na nowo, artykulacja treści w formie¹⁰⁸. „Re-representacja” jest ich zdaniem bardziej adekwatna do opisu przedstawienia powtarzalnego doświadczenia, czegoś, co jest najpierw w rzeczywistości, a następnie w obrazie, czegoś, co poprzez swą obecność ma bezpośrednie połączenie z rzeczywistością¹⁰⁹. Natomiast „figuracja” odnosi się do doświadczenia jednostkowego, które nie podlega repetycji. Jest sposobem artykulacji niepowtarzalnego, niejęzykowego, bezpojęciowego, tego, co nie-reprezentowalne. Sądzę, że nie wszystko podlega reprezentacji, a wrażenie moje wzmacniają lektury poświęcone na przykład

¹⁰³ Tamże, s. 122.

¹⁰⁴ Zob. M.P. Markowski, *Pragnienie obecności...*, s. 10.

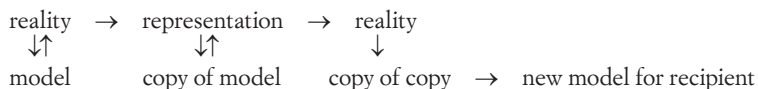
¹⁰⁵ Zob. M. Bal, M. Williams Gamaker, *Scenography of Death. Figuration, Focalization and Finding out*, „Performance Research” 2013, nr 8, s. 179.

¹⁰⁶ Od reprezentacji oddziela figurację również Roland Barthes. Jednak on rozumiał figurację zgoła odmiennie – jako „sposób pojawiania się ciała erotycznego [...] w przekroju tekstu”. R. Barthes, *Przyjemność tekstu*, przeł. A. Lewańska, Warszawa 1997, s. 85.

¹⁰⁷ Konsultację z Mieke Bal przeprowadziłam w kwietniu 2016 roku podczas Jej pobytu w Krakowie. Bardzo serdecznie dziękuję za cenne wskazówki.

¹⁰⁸ Zob. M. Bal, M. Williams Gamaker, *Scenography of Death...*, s. 179.

¹⁰⁹ Ciekawy w tym kontekście wydaje się schemat reprezentacji (uwzględniający efekt *katharsis*), a przygotowany przez Mieke Bal w odniesieniu do *Poetyki* Arystotelesa:



M. Bal, *The Rhetoric of Subjectivity*, „Poetics Today” 1984, nr 5, s. 341.